



### **Krygowscy z Pagorzyny Moje poszukiwania**

Nazywam się Izolda Mila, urodziłam się w Pagorzynie. W latach dziecięcych mieszkałam w okolicach Tych i Katowic - w Murkach, potem rodzice wrócili w strony rodzinne do Jasła. W Jaśle skończyłam liceum, studia w Krakowie, a teraz mieszkam w Jadownikach k. Brzeska (na trasie Kraków - Rzeszów, którą to trasę sporo Krygowskich pokonuje dość często, serdecznie zapraszam z wizytą). Moja Mama, Maria z domu Krygowska, urodziła się również w Pagorzynie. Jestem związana z Krygowskimi po kądzieli.

Przed swoim referatem chcę przeczytać opowieść, z którą zetknęłam się w ubiegłym tygodniu. Wydrukowano ją w "Nieznany Świecie", została relacją miesiąca września. Kobieta o inicjałach M.B. pisze: ([fragment artykułu](#)).

Historią mojej rodziny zainteresowałam się około dwa lata temu, gdy córka Justyna, będąc w czwartej klasie, musiała na lekcję historii zrobić swoje drzewo genealogiczne. Zrobiłyśmy to bez problemu dochodząc do Jej prapradziadków. Ciekawa byłam poprzednich pokoleń, nie na tyle jednak, aby rozpocząć poszukiwania. Dwa lata później córka Marcelina dostała na lekcji historii to samo zadanie. I znowu ta sama myśl: trzeba szukać, ale nie od razu, może jeszcze nie teraz.

O zjazdach Krygowskich wiedziałam, gdyż miałam 2 artykuły z "Nowin Rzeszowskich", które mój niegdysiejszy sąsiad z Jasła przechował dla mnie. Myślałam nawet, by w książce telefonicznej odszukać prezesa Stowarzyszenia w Rzeszowie, no ale tak zeszło, brakowało bodźca.

Aż tu pewnego dnia wieczorkiem - telefon. Dzwoni koleżanka Marysi Doniec, w Jej imieniu, z informacją o Stowarzyszeniu Krygowskich i z zaproszeniem do współpracy. Wymieniłyśmy adresy mailowe i tak to się zaczęło. W pierwszych mailach Marysia podała mi stronę Stowarzyszenia. Gdy przejrzałam bogate materiały Marysi, pozazdrościłam tak dokładnie rozpracowanej linii futomskiej. Przejrzałam i inne linie. Z linii pagorzyńskich zrobiono dokładnie tylko jedną linię Gene z Florydy, a

przecież tylu jest Krygowskich w Pagorzynie. Wtedy to postanowiłam rozpocząć poszukiwania.

Rodziców (Mamę) znałam. Dziadków Józefę i Jakuba Krygowskich również (miałam ich akty zgonu). Rodziców Babci Józefy znalazłam w dokumentach sądowych przechowywanych w domu - okazało się, że mama mojej Babci była z domu Krygowska. Tę linię na chwilę zostawiłam.

Zajęłam się linią Mamy po mieczu, czyli przodkami Dziadka Jakuba Krygowskiego. Mając Jego datę urodzenia i śmierci zadzwoniłam do ks. z Pagorzyny, u którego bywałam zamawiając Msze Św. za Dziadków i Rodziców. Podał mi imiona pradziadków. Mając takie dane wyruszyłam do Archiwum Diecezjalnego w Tarnowie, gdzie po niebagatelnych wstępnych formalnościach, dostałam do wglądu kopie ksiąg metrykalnych parafii Lipinki z lat 1826-1889. Przeglądając księgi metrykalne Pagorzyny od roku 1889 wstecz, odkrywałam swoich przodków i ich tajemnice. Nie znał ich nawet żyjący jeszcze w Pagorzynie mój 80 letni wujek. Początkowo zachłysnęłam się ilością Krygowskich na stronach ksiąg metrykalnych i zaczęłam przepisywać wszystkie nazwiska. Informacji było jednak za dużo i w takim tempie nie znalazłabym szybko swojej linii, a to mnie przede wszystkim interesowało.

Wróciłam więc do poszukiwań przodków w linii prostej, dotarłam do 1826 roku i swoją linię miałam gotową. Okazało się też, że łączy się ona z linią Gene z Florydy. W ten sposób linia pagorzyńska Gene wywodząca się od Pawła Krygowskiego została rozbudowana o moją linię i o linię Oleszkowiczów, którą uzupełnioną mogłam dołączyć do I linii pagorzyńskiej. Odtworzyłam też II linię pagorzyńską Krygowskich, z której pochodziła moja Babcia Józefa.

Gdy umiejscowiłam już siebie w ciągu pokoleniowym Krygowskich i powpisywałam dane mojej żyjącej rodziny, zrobiło mi się żal pozostałych Krygowskich i postanowiłam zająć się również nimi. Zjawiłam się po raz kolejny w Archiwum Diecezjalnym i odpisywałam dane wszystkich Krygowskich z lat 1826 - 1889. Po powrocie do domu próbowałam tworzyć linie i w jakimś stopniu to mi się udało.

Gdy zaspokoiliłam nieco apetyt na informacje o Krygowskich w dostępnych w Tarnowie księgach metrykalnych, zastanawiałam się jak wyglądały ich losy przed 1826 rokiem. Z informacji prof. Sypka wiedziałam, że w Lipinkach są księgi sprzed 1826 roku. A gdybym do nich dotarła - myślałam - może udałoby się odpowiedzieć na pytanie: ilu było braci Krygowskich, którzy przyjechali ze Słowacji (taką wersję słyszałam w swojej rodzinie). Parę razy dzwoniłam do ks. proboszcza w Lipinkach i wreszcie udało mi się przejrzeć tamtejsze księgi. Narodziny zapisywano w nich od 1784 roku, śluby od 1788 roku a zgony od 1785 roku.

Wtedy przedstawił mi się następujący obraz Pagorzyny. Najstarszymi jej mieszkańcami byli: **Michał Krygowski**, ur. ok. 1720 roku, **Łukasz Krygowski**, ur. ok. 1726 r., **Mateusz Krygowski**, ur. ok. 1740 r. (I linia pagorzyńska), **Mikołaj Krygowski**, ur. ok. 1756 roku (II linia pagorzyńska) i **Maciej Krygowski**, ur. ok. 1761 r.

Tak rozległe poszukiwania całych rodów nie są wcale sprawą łatwą. Pierwsze wpisy dotyczące np. urodzin zawierają tylko rodziców dziecka i nie wiadomo nic o dziadkach. W przypadku zgonu podawano tylko imię i nazwisko nieboszczyka bez jego rodziców czy też współmałżonków, przy zapowiedziach wpisywano tylko narzeczonych nawet bez podania rodziców. Kiedyś nie było widocznie potrzeby zapisywania dokładnych danych, bo było tylko paru Krygowskich i nikt nie przypuszczał, że 200 lat później te dane będą tak istotne. Pomocne w tego rodzaju poszukiwaniach są nr domów, pozwalają bowiem, z braku innych danych, usadzić rodziny i kontynuować linie. Przeglądając tak dużą ilość materiału, mogę powiedzieć, iż księgi zawierają sporo pomyłek w zapisie.

Zamienione są imiona rodziców, numery domów - co bardzo utrudnia prace. Tworząc linie genealogiczne należy wziąć to pod uwagę.

W pewnym momencie byłam zrozpaczona, bo nie mogłam dojść, kto jest czyim synem. Miałam ojców o imionach Jan, Jakub i Józef, każdy z nich swoim synom nadawał imię Jan, Jakub i Józef. Dziewczyny to najczęściej Marianny i Katarzyny. Jakże tęskniłam np. za Laurentym. Takie rzadkie imię bardzo ułatwiłoby moje prace poszukiwawcze. Rozplątywanie takich supelków to niełatwa sprawa. Sporo dowiedziałam się na temat Krygowskich z Pagorzyny, dużo jeszcze zostało do zrobienia i myślę, że naszkicowane linie będą wciąż uzupełniane.

Są jeszcze Krygowscy ze Słowacji, o których, mimo materiałów od Marysi Doniec prawie nic nie wiem. Oni sami szukają swych korzeni właśnie w Pagorzynie. Są też Krygowscy z Ameryki. Ich wędrówkę można prześledzić na świetnych, amerykańskich stronach internetowych jak [WWW.ellisland.org](http://WWW.ellisland.org) czy [WWW.Ancestry.com](http://WWW.Ancestry.com).

Myślę, że pracując nieustannie, choć powoli, będzie można odnajdywać coraz więcej informacji o Krygowskich mieszkających niegdyś i nadal w Pagorzynie.

Nawiązując zaś do przeczytanego wcześniej fragmentu - również Krygowscy i ich rodzinne powiązania z nami, przywrócenie ich imion naszej pamięci, pozwoli łatwiej odtworzyć nasze linie genealogiczne i odbudować ciągłość kolejnych pokoleń.

Izolda Mila